Nr. 546. We Lwowie sobota dnia 22 listopada 1902 r. Rok XXXV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie: miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

Rada państwa.

(Tel. Dziennika polskiego).

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń 22 listopada. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusji szczegółowej nad

handlem terminowym zbożem,

a mianowicie do §. 12 projektu ustawy przemawiali pp. Wohlmeyer i Jarosz.

Następny mowca p. Schoepfer sprzeciwiał się przyjęciu §. 12 w brzmieniu uchwalonem przez izbę panów i wniósł poprawkę w tym duchu, ażeby wszelki handel terminowy zbożem i fabrykatami młynarskimi na giełdzie i poza giełdą był zabroniony od chwili wejścia w życie tej ustawy.

Referent Ploj sprzeciwia się tej poprawce i prosi o przyjęcie §. 12 w brzmieniu, uchwalonem w izbie panów.

Według tego brzmienia rząd ma w drodze rozporządzenia zakazać handlu terminowego na t. zw. giełdach pokątnych.

Głosowanie.

Przystąpiono do głosowania, po którem przewodniczący ogłasza, że §. 12 przyjęto w brzmieniu, uchwalonem przez izbę panów, lecz z tem, że do tekstu, uchwalonego przez izbę panów, dodano poprawkę Schoepfera, 94 głosami przeciw 93.

Podczas stwierdzania stosunku głosów, liczni posłowie polscy, którzy z początkiem głosowania byli nieobecni, weszli do sali i usiedli na swych miejscach, oraz wzięli udział w głosowaniu. Wszechniemcy protestują przeciw temu hałaśliwie. W końcu zaważył na szali głos jednego z Wszechniemców.

Gdy ogłoszono wynik głosowania, Wszechniemcy wołają: „Abzug Beck, hinaus Beck!“ (Odnosiło się to do szefa sekcyjnego Becka).

Wrzawa trwała kilka minut i wiceprezydent Zaczek nie mógł przez ten czas przystąpić do dalszego ciągu obrad.

Dalsza dyskusja.

Następnie §§. 13, 14 i 16, przyjęto bez dyskusji.

Do §. 18 przemawiali Herzmansky i Heimrich, następnie radca sekcyjny Hoegel, posłowie Udrżal, Kittinger, Sileny, poczem Iro imieniem mniejszości zrezygnował z głosu.

Przemawiał jeszcze referent Ploj.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę o handlu terminowym zbożem w drugiem i trzeciem czytaniu, w brzmieniu uchwalonem przez izbę panów, z wyjątkiem §. 12, do którego — jak wiadomo — przyjęto poprawkę p. Schoepfera.

Ulgi podatkowe.

Następnie uchwalono w drodze nagłej przystąpić do kilku spraw, dotyczących ulg podatkowych dla budynków w Tryeście i dla wodociągów pod Wiedniem.

Dotyczące ustawy uchwalono i posiedzenie zamknięto.

Następne we wtorek.

Wnioski naglące.

Przy końcu wczorajszego posiedzenia izby posłów odczytano wnioski naglące: pp. Pommera i tow., aby wziąć bezzwłocznie pod obrady sprawozdanie komisji przemysłowej w przedmiocie handlu domokrążnego, tudzież pp. Sehnala, Klofacza i tow. w sprawie zapobieżenia zastojowi w przemyśle żelaznym i węglowym w ogóle, a zwłaszcza w Ostrawie.

Wiedeń 22 listopada. Wczorajsza uchwała izby poselskiej, przyjmująca poprawkę przy § 12 ustawy o handlu terminowym zbożem, powoduje to, że cała ustawa musi raz jeszcze iść do izby panów. Tylko dziwny przypadek umożliwił przyjęcie tej poprawki. Wszechniemcy sami nie życzyli sobie przyjęcia tej poprawki, gdyż przedewszystkiem chodziło im o to, aby ustawa ta weszła jak najprędzej w życie. Uczynili swój wniosek, ale z góry byli przekonani, że upadnie. Tymczasem równocześnie Koło polskie odbywało posiedzenie, a przypadek chciał, że dzwonek elektryczny, prowadzący do sali posiedzeń Koła był popsuty. Gdy więc prezydent izby dzwonił, aby zawiadomić posłów o głosowaniu, Polacy dzwonka nie słyszeli i do izby nie przyszli, co umożliwiło przyjęcie poprawki p. Schoepfera, gdyż Polaków nie było w izbie. Rzecz ta nie jest zresztą tak bardzo tragiczna, gdyż izba panów z ustawą tą szybko się załatwi i za kilka dni wróci ona znów do izby posłów.

Sytuacja.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“.

Wiedeń 22 listopada. Związek wszechniemiecki odbył wczoraj posiedzenie. W komunikacie, wydanym z tego posiedzenia, powiadają Wszechniemcy, iż w fakcie, że nie zaproszono ich na onegdajsze wspólne posiedzenie posłów niemieckich z Czech, upatrują uznanie dla swego stanowiska, jakie zajęli w sprawie językowej, Uważają oni każdą uchwałę, którą powziął komitet wybrany na owem wspólnem posiedzeniu, za nic nie znaczącą, gdyż jedynie Wszechniemcy uprawnieni są do reprezentowania narodu niemieckiego w Czechach, bo w ich rękach znajduje się znaczna część mandatów ludowych. W końcu zapowiadają, iż gdy otrzymają zaproszenie — jak zapowiedziano — na drugie posiedzenie wspólne, wówczas przybędą i wyjaśnią bliżej swoje stanowisko.

Równocześnie p. Bareuther w rozmowie z pewnym dziennikarzem zapewniał, że Wszechniemcy nigdy a nigdy nie zgodzą się na język urzędowy czeski, bo w takim razie podarowałoby się Czechom od razu to, o co od czterech lat toczy się rozpaczliwa i namiętna walka i co było przyczyną przesileń parlamentarnych i gabinetowych. Bareuther przypuszcza dalej, iż gdyby Czechom w Czechach dano język urzędowy czeski, to tego samego wnetby zażądali Czesi na Morawach, Słoweńcy w Styrji i Karyntji i przyczyniłoby się to do slawizacji Austrji.

Obok tych głosów atoli odzywają się także głosy Niemców umiarkowanych. P. Schücker który został wybrany przewodniczącym komitetu i zwołał na dziś jego posiedzenie, w rozmowie z korespondentem *Prager Tagblattu* powiedział, że posłowie niemieccy na dzisiejszej naradzie sformułują swoje żądania tak, aby nietylko obronili swoje interesy, ale umożliwili także przyjęcie ich stronie przeciwnej. Ułożą warunki swoje zupełnie jasno, aby Czesi mogli dać również zupełnie jasną odpowiedź i aby mogła dojść do skutku niemiecko-czeska konferencja. Jeżeli konferencja ta nie dojdzie do skutku, to winę tego przypiszą sobie Czesi sami. My — zakończył p. Schücker — dążyć będziemy do tego, aby obok interesów naszych, uwzględnić także interesy strony przeciwnej.

Mówiąc o stanowisku, zajętem przez Wszechniemców, przypuszcza p. Schücker, że Wszechniemcy bez kodyfikacji języka niemieckiego, jako państwowego, nie zgodzą się na żadne ustępstwa, ale kwestją jest, czy Wszechniemcy, skoro uda się nam nasze żądania ułożyć tak, że zapewnionem będzie nasze stanowisko w Czechach, nie zmienią swego zapatrywania, nie chcąc przyjmować na siebie odpowiedzialności za rozbicie się konferencji. Opinja publiczna zmienić się może i zmieni się w tym kierunku, że nie przebaczy rozbicia układów, dążących do sanacji parlamentu.

Liberzec 22 listopada. Przewodniczący niemieckiego związku nauczycielskiego w Czechach wysłał telegramy do p. Pradego i kilku innych posłów niemieckich, z wezwaniem, aby z wolnomyślnymi Czechami ugodę zawarli, by uchronić się od wpływów klerykalnych.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 22 listopada. Wczoraj rano odbyło się posiedzenie Koła polskiego, na którem prowadzono dyskusję w bardzo ważnej sprawie dla Galicji, a mianowicie o sprawie opalania lokomotyw naftą.

P. hr. Wodzicki przedstawił smutny stan przemysłu naftowego w Galicji i grożącą ruinę dla producentów i tysięcy robotników. Pomoc mogłoby mu przynieść użycie ropy do opalania lokomotyw. Następnie poddał ostrej krytyce postępowanie dyrekcji kolejowej w sprawie opalania lokomotyw naftą. Już przeszło $1\frac{1}{2}$ roku przeprowadza dyrekcja lwowska próby z opalaniem naftą na koszt producentów, i żąda, aby producenci urządzili własnym kosztem składy ropy według planów dyrekcji, aby na własny koszt przerobili paleniska lokomotyw i dalej prowadzili próby.

Przy 25.000 tonach koszt tych inwestycyj wyniósłby miljon koron, a w zamian dyrekcja nie chce nawet oznaczyć cen stałych, jakieby producentom płaciła, gdyby się próby powiodły.

Mowca wnosi, aby komisja parlamentarna Koła zajęła się tą sprawą i odniosła się ministra kolei dra Witteka z żądaniem jak najszybszego załatwienia tej kwestji.

Minister dr. Piętak dawał następnie wyjaśnienia, że mianowicie według informacyj, jakie otrzymał od kolegi Witteka, sprawa ta będzie załatwiona.

Ks. Pastor zaznaczył, że i władze kolejowe w kraju nieżyczliwie odnoszą do tej kwestji.

Na tem z powodu obrad w izbie posiedzenie przerwano; dalszy ciąg dyskusji dzisiaj.

Z sejmu węgierskiego.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Budapeszt 22 listopada. Izba posłów sejmu węgierskiego obradowała wczoraj dalej nad sprawą Nessiego, któremu, jak wiadomo, wytoczyła władza wojskowa śledztwo za demonstracje podczas śpiewania hymnu austrjackiego.

Dep. Oetvoes występuje przeciw wnioskowi komisji, która uznała, że wytoczenie Nessiemu śledztwa dyscyplinarnego nie narusza nietykalności poselskiej. Protestuje przeciw temu, że zabrania się śpiewania hymnu węgierskiego, a zmusza się do śpiewania austrjackiego. (Huczne oklaski).

Gdy minister Fejervary zabrał głos do odpowiedzi, posłowie z partji niezawisłej bezustannie wołają „Eljen Fejervary“ i demonstra-

cyjnie klaszczą. Niektórzy młodsi posłowie niezawiśli zaczynają śpiewać narodowy węgierski hymn i odśpiewali pierwszą zwrotkę, przyczem starsi posłowie z ich stronnictwa starali się wyperswadować im to, co im się wreszcie udało.

Minister Fejervary oświadcza, że wskutek spóźnionej pory nie będzie się wdawał w merytoryczną stronę sprawy. Polemizuje z kilku uwagami poprzedniego mowcy. Fejervary powiada: Proszę nie zapominać w jakich warunkach żyjemy w monarchji.

Niepokój na lewicy i wołanie: Nie żyjemy w żadnej monarchji, lecz w państwie węgierskiem.

Fejervary: Żyjemy na Węgrzech, ale monarchja składa się nietylko z Węgier, lecz z Austrji i innych jej prowincyj.

Wrzawa i niepokój. Głosy: Co za prowincje?

Fejervary: Sądzę, że każdy uczciwy człowiek rachuje się z faktycznymi stosunkami, które są tego rodzaju, że do monarchji nietylko należą Węgrzy, ale i inne narody. Na to musimy uważ ć.

Niepokój i wielka wrzawa na lewicy.

Dep. Kubik woła: Idź pan do Austrji z takiemi mowami.

Ponowna wrzawa na lewicy.

Minister kończy przemówienie wśród hałasu i wołań: „Nie potrzebujemy żadnej monarchji".

Dep. Oetvoes wyraża zdziwienie z powodu mowy Fejervarego, który jest ministrem węgierskim a nie austrjackim. — Na tem dyskusję przerwano.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Choroba cesarza.

Wiedeń 22 listopada. Cesarz spędził noc ubiegłą spokojnie i czuje się znacznie lepiej.

Nowa ustawa prasowa.

Kraków 22 listopada. Towarzystwo prawnicze i ekonomiczne urządziło wczoraj wieczorem w auli uniwersyteckiej odczyt o nowym projekcie ustawy prasowej. Referentem był prof. Rosenblatt. Na odczyt przybyli pp. Czyszczan, Bobrzyński, profesorowie uniwersytetu, urzędnicy sądowi i i. Referent omówił projekt ustawy, wyliczając jej braki i zalety, poczem rozwinęła się dyskusja.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin 32 listopada. Parlament w dalszej dyskusji nad taryfą celną, przyjął § 11 i rozroczął obrady nad wstawionym przez komisję § 11 a, który postanawia, że dochody z ceł od artykułów żywności, przeznaczone być mają na powszechne ubezpieczenie wdów i sierót. W dyskusji oświadczył sekretarz stanu Thielmann, że suma dochodów, na podstawie tego paragrafu spodziewanych, nie da się dokładnie obliczyć. Do przeprowadzenia takiego ubezpieczenia potrzebaby 160 miljonów marek. Należy się spodziewać, że stosunki ekonomiczne w Niemczech się poprawią. Dziś, niestety, stan rzeczy nie jest najlepszy. Budżet, który za kilka dni będzie przedłożony, wykazuje deficyt 150 miljonów marek, na pokrycie którego, zdaniem mowcy, należałoby przedewszystkiem podwyższyć podatek od piwa i tytoniu.

Sekretarz stanu Thielmann przedstawił w końcu prawno państwowe trudności w tej sprawie § 11a taryfy celnej. Bawarski radca rządowy Stengel przemawiał w imieniu rządu bawarskiego i rządów związkowych, w tym samym duchu co Thielmann. Wreszcie § 11a według redakcji komisji odrzucono, a przyjęto nieco odmienny wniosek posła Trauborna. Następne posiedzenie dziś.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn 22 listopada. Parlamentowi przedłożono wszystkie papiery, odnoszące się do znanej odezwy generałów boerskich do świata cywilizowanego. Między innymi jest tam list Chamberlaina do Bothy z 6 listopada br. W liście tym wyraża Chamberlain ubolewanie z powodu tonu odezwy i z powodu mów, wygłaszanych przez Bothę na kontynencie.

Oświadcza dalej, że rząd nie ma zamiaru zwracać się do parlamentu z prośbą o podwyższenie sumy 3 miljonów funtów szterlingów, przyznanej na zasiłki dla Boerów. Obietnica uczyniona Boerom w sprawie udzielenia im pożyczki na dogodnych warunkach, nie będzie cofnięta.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż 22 listopada. Izba deputowanych przyjęła wczoraj do wiadomości oświadczenie rządu, złożone przez ministra handlu Trouillota, w odpowiedzi na interpelację w sprawie zastosowania ustawy z r. 1900 w kwestji skrócenia czasu pracy. Minister zaznaczył był, że nie należy naruszać demokratycznych zasad ustawy, mimo to jednak zastanowi się nad poprawkami, które w ustawie uczynić należy.

Dep. Lasies wniósł udzielenie amnestji dla skazanych za przekroczenia podczas strejku górniczego i żądał dla tej sprawy nagłości. Zastępca rządu oświadczył, że nie można zastanawiać się nad sprawą amnestji, póki strejk górników nie jest ukończony i zażądał przekazania wniosku komisji. Izba jednak 311 głosami przeciw 244 uchwaliła nagłość sprawy.

Dep. Lasies zażądał natychmiastowej dyskusji, izba żądanie to odrzuciła. Na tem zamknięto posiedzenie.

Z Serbji

Belgrad 22 listopada. Organa rządu ustępującego: *Dnewnik* i *Sowremennik* przestały wychodzić.

Medal jubileuszowy dla Ojca św.

Wiedeń 22 listopada. Tutejsza rada miejska na wniosek wydziału rady uchwaliła przeznaczyć 25 000 koron na wybicie medalu jubileuszowego dla Ojca św. Wielki medal złoty będzie wręczony Ojcu św., a mniejsze rozmaitym osobom. Przeciw tej uchwale przemawiał tylko socjalista Reumann.

Kartel blaszany.

Wiedeń 22 listopada. Utworzył się kartel austrjackich i węgierskich producentów blachy lepszego gatunku (Feinblech). Specjalna komisja opracowuje szczegółowy projekt. Kartel będzie trwał do 30 czerwca 1912.

Obrót handlowy między Austrją a Węgrami.

Wiedeń 22 listopada. Podług statystycznego wykazu obrotu handlowego między Austrją a Węgrami w październiku br. eksport Austrji do Węgier wyniósł 88 4 miljonów koron, o 8 7 mil więcej, niż w październiku roku zeszłego, import zaś z Węgier do Austrji 100 9 mil. k. o 10 7 mil. więcej w porównaniu z październikiem zeszłorocznym. Bilans przeto handlowy w obec Węgier wykazuje w tym miesiącu passivum 12 5 mil. k., gdy w r. ubiegłym wykazywał passivum 10 5 mil. Prowizoryczny bilans handlowy od stycznia do października br. włącznie wykazuje dla Austrji saldo czynne 7 mil. koron, w roku zeszłym wykazywał w tym samym czasie saldo czynne 1 6 mil. koron.

Z izby sądowej.

Kraków 21 listopada. Dziś odbywa się tu przed zwykłym trybunałem rozprawa karna przeciw Janowi Hunzerowi i 35 współobwinionym gospodarzom gruntowym z Jaworzna (między nimi jest 6 kobiet) o zbrodnię gwałtu publicznego, dokonanego na komisji gminnej, która z polecenia wydziału krajowego miała przeprowadzić czynność urzędową około rozpoczęcia robót dla założenia torfowej stacji doświadczalnej na pastwisku, będącem własnością mieszkańców gminy. Nie dopuścili oni do rozpoczęcia robót, odgrażali się przytem i kijem pobili przedsiębiorcę robotniczego, niejakiego Stawarskiego.

Obwinieni tłómaczą się, że bez ich pozwolenia, jako właścicieli pastwisk, chciano rozpocząć roboty, dlatego do nich nie dopuścili, ale gwałtu nie używali.

Zamach na pocztę.

Lugos 22 listopada. Nieznany dotąd zbrodniarz strzelił do żandarma eskortującego pocztę. Żandarm padł na miejscu. W wozie pocztowym znajdowało się 24 000 koron, zamierzony rabunek nie udał się jednak, bo konie spłoszone uniosły pocztę. Woźnicę aresztowano jako podejrzanego o współudział w zbrodni.

Ułaskawienie.

Petersburg 22 listopada. Na prośbę gubernatora Charkowa ks. Obolenskiego, na którego w sierpniu br. wykonano nieudały zamach, sprawcę zamachu car ułaskawił od kary śmierci i skazał na dożywotnie więzienie.

Z tragedyj życia.

Szegedyn 22 listopada. Całe miasto pozostaje pod wrażeniem tragicznego wypadku. Przed 20 laty niejaki Bucsicz wyemigrował z żoną do Ameryki. Ponieważ nie znalazł tam zajęcia, powrócił do Szegedynu, podczas gdy żona jego pozostała w Ameryce u krewnych. W półtora roku po powrocie z Ameryki otrzymał stamtąd wiadomość, że żona jego umarła. Ożenił się więc po raz drugi. Kiedy później pierwsza jego żona, która wcale nie umarła, powróciła z Ameryki, w uniesieniu zakłuł ją nożem, za co skazany został na 15 lat ciężkiego więzienia. Obecnie wyszedł z więzienia i powrócił do domu, gdzie atoli dowiedział się, że żona jego i dzieci umarły. W przystępie rozpaczy za resztę pieniędzy oszczędzonych w więzieniu kupił sobie rewolwer i na publicznej drodze zastrzelił się.

Katastrofa okrętowa.

Londyn 22 listopada. Wczoraj wieczorem koło ujścia rzeki Tyne, zderzył się parowiec duński „Kund", wiozący węgiel do Hiszpanji, z parowcem angielskim „Paledole". „Kund" poszedł na dno, z załogi brak 8 ludzi, którzy prawdopodobnie utonęli.

Grac 22 listopada. Wczoraj uzupełniono radę miejską wyborem 4 kandydatów niemieckiej partji ludowej i jednego socjalisty.

Paryż 22 listopada. Rada stanu odrzuciła rekurs Józefa Reinacha od wyroku z 25 czerwca 1898, mocą którego Reinach pozbawiony został stopnia kapitana konnicy przy sztabie generalnym armji terytorjalnej.

Izba sądowa.

Łopatyn 20 listopada.

(Energiczny paroch).

Dnia 19 bm. przeprowadzoną została w sądzie powiatowym w Łopatynie, przed sędzią p. Skulskim, rozprawa karna, o przekroczenie z § 411 u. k. przeciw ks. Jarosławowie Stetkiewiczowi, gr. kat. proboszczowi w Stanisławczyku, za pobicie w cerkwi lichtarzem po głowie Stanisława Tworkowskiego, gospodarza gruntowego za to, że ten będąc Rusinem ożenił się z Polską i wziął ślub w kościele łacińskim. Ks. Stetkiewicz skazany został na karę 10 dni aresztu, ewentualnie 100 koron grzywny i zapłacenie 18 kor. poszkodowanemu.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Sobota 22 listopada.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: W zakładzie chemicznym uniwersytetu (ul. Długosza 6) od godziny 7½ – 8½ wieczorem, J. Tenner: „O sztuce czytania: Mechanika głosu (narzędzia głosu głos i jego emisja — modulacja tonu)". — W szkole realnej (ul. Kamienna 2) od godziny 7½ – 8½ wieczorem, doc uniw dr. A. Winiarz: „Ustrój społeczny i polityczny Polski: Okres samorządu stanów".

Filharmonja lwowska: Koncert. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

Teatr miejski: „Walka kobiet", komedja. Początek o godzinie 7 wieczorem.

Kalendarz. Sobota 22) · Cecylji panny. — Wszemiła. (9): Onysifora. Wschód słońca o godzinie 7 minut 25, zachód o godzinie 4 minut 9.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota — 4·6° R. Pogoda.

Przeniesienia. Namiestnik przeniósł koncypistę namiestnictwa Ludwika Wykowskiego z Tarnowa do Jasła, oraz praktykantów konceptowych namiestnictwa: Zygmunta Janczurę ze Lwowa do Ropczyc, Jerzego Rudzkiego ze Lwowa do Tarnowa i Jerzego Muszyńskiego ze Lwowa do Drohobycza.

Sprawa miejskiej kasy oszczędności. We wtorek specjalna komisja dla tej sprawy wysłuchała relacji członków deputacji, wysłanej w sprawie miejskiej kasy oszczędności i miejskiego zakładu zastawniczego, poczem przeprowadziła obszerną dyskusję nad tym zawiłym tematem. Wynikiem dyskusji była decyzja, ażeby zaprosić jak najrychlej

posłów do rady państwa, należących do lwowskiej rady miejskiej, by możliwie śpiesznie przyjechali — i im rzecz całą przedłożyć. Posłowie ci zjechali się już i tymi dniami odbędą wspólnie z komisją poufną naradę, co dalej począć wobec niekorzystnego dla gminy stanowiska, jakie zajął p. namiestnik.

Burzliwy wiec akademicki. Od godziny 7 wieczorem wczoraj, aż do dziś godz pół do 3 rano, obradował bez przerwy w sali Towarzystwa pedagogicznego wiec akademicki. Miał on charakter mocno burzliwy, a nie brakło na nim i momentów drastycznych. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy do popołudniowego numeru.

Upadłości. Sąd krajowy cywilny we Lwowie zezwolił na otwarcie konkursu do majątku „Pierwszej krajowej fabryki dachówek cementowych we Lwowie" i do majątku firmy handlowej młyn parowy „Marja Helena" we Lwowie, zaregestrowanej pod firmą młyn parowy „Marja Helena" S. br. Brunickiego i sp. we Lwowie, jakoteż do prywatnego majątku osobiście odpowiedzialnych wspólników Roberta Kleina, masy spadkowej śp. Seweryna br. Brunickiego i masy spadkowej śp. Edwarda Mary nowskiego. Komisarzem konkursowym mianowany radca sądu krajowego p. Garfein. Tymczasowym zawiadowcą masy fabryki dachówek, mianowany dr. Konstanty Lewicki, młyna „Marji Heleny", dr. Natan Löwenstein.

Strzelanie ostrymi nabojami do tarcz na „błoniach zamarstynowskich" rozpoczyna się dziś w sobotę dnia 22 b. m. i trwać będzie przez 8 dni t. j. do 29 b. m., zawsze w godzinach od 8 rano do 1 w południe. Udział w tych ćwiczeniach będą brały kolejno wszystkie pułki piechoty, stacjonowane we Lwowie.

Schwytanie zbiega. Więzień Jan Bohr false Marcus Gross, który dnia 29 października b. r. zbiegł pod z transportu więźniów ze Lwowa do Stanisławowa, został ujęty i dnia 19 b m. do tutejszego zakładu karnego napowrót dostawiony.

Z tragedyj życiowych. Przed pogrzebem plutonowego 15 pp. Mikołaja Angielskiego, który, jak donieśliśmy, popełnił samobójstwo, miała miejsce bardzo przykra scena w kostnicy przy szpitalu wojskowym Manowicie narzeczona nieboszczyka Anna Butnówna przed zamknięciem trumny rzuciła się na zwłok samobójcy, wywodząc płacze i jęki w niebogłosy. W ciągu tej sceny włożyła pierścionek na palec zmarłego, poczem wydobyła z kieszeni flaszeczkę i wypiła jakiś płyn przejrzysty, padając równocześnie bez przytomności na ziemię. Desperatkę wyniesiono z kostnicy i zatelefonowano o pomoc na stację ratunkową. W chwili, gdy karawan ze zwłokami ruszał z miejsca, wóz ratunkowy uwoził Annę Butnównę na stację. Tam przekonano się, że dziewczynie nie grozi żadne niebezpieczeństwo, gdyż płyn, który wypiła, był naj zwyczajną... wodą dobrostańską Butnówna cierpi na histerję, a utrata przytomności była bezpośrednim następstwem napadu histerycznego. Desperatkę odwieziono dla uspokojenia do szpitala; zachodzi bowiem obawa, że w wielkiem rozdrażnieniu mogłaby się istotnie targnąć na swe życie.

Zniknął bez wieści. Jedenastoletni Kazimierz Bednarski, syn dozorcy domu przy ulicy Słonecznej l. 4, wydalił się 20 bm. z domu w niewiadomym kierunku.

Dezerterzy. Z koszar 30 pp. zbiegł rekrut Mikołaj Andres, z koszar zaś 15 pp. Piotr Musiał

Usiłowane podpalenie. Wczoraj w południe usiłował niewyśledzony na razie sprawca wzniecić pożar w pracowni ciesielskiej p. Gryglaszewskiego, przy ulicy Panieńskiej l. 25. Wczas jednak jednak spostrzeżono ogień i ugaszono go.(

Ruskie zjazdy. Podczas świąt (25 i 26 grudnia) odbędzie się we Lwowie zjazd z całego kraju przedstawicieli ruskiego nacjonalno demokratycznego stronnictwa — Na dzień 25 b. m. zapowiedziany jest wiec w Starym Samborze, zwołany przez pp. J. Jaworskiego i W. Wolańskiego, imieniem „Narodnej rady".

„Pomoc bratnia" w Zakopanem. Towarzystwo uczącej się młodzieży wydało świeżo sprawozdanie za drugi rok swego istnienia. Sprawozdanie to stwierdza, małymi zrazu środkami, dokonano dzieła. A jak potrzebną, a raczej jak konieczną i nieodzowną stała się „Bratnia pomoc" instytucją zdrowotną na Podhalu, to najlepszym chyba do umentem dla publicznej wiadomości i pozyskania sympatji, a poparcia u społeczeństwa okaże się to, że w krótkim niezbyt odległym terminie musiano do pierwszego dodając trzy damki, aby tylko dać możność ratunku przeliczonie zewsząd zgłaszającej się o zdrowie młodzieży. Obecnie jednak znowu „Bratnia pomoc" jest bez środków do spełnienia nadal swego zadania. A zadanie to jest nielada, bo np. kuracja w domu zdrowia „Bratniej pomocy" w roku od 1 października 1901 do 1 lipca 1902, korzystało 27 chorych młodzieńców Bilans z dnia 30 czerwca 1902 wykazuje w stanie czynnym i biernym 12 385 kor. 7 hal Prezesem „Bratniej pomocy", jest p. dr. Józef Żyskow.

Nadzwyczajny pociąg do Zakopanego. Dziś popołudniu odjeżdża do Zakopanego pociąg pośpieszny, który zabierze gości, udających się na uroczystość otwarcia sanatorjum dla piersiowo chorych. Ponieważ pociąg ten już jest tak zaokupowany, że dla wielu gości nie ma w nim już miejsca, przeto wnet po nim, mianowicie o godzinie 3 min. 6 wedle zegaru lwowskiego, odjedzie drugi pociąg pośpieszny Przy tym pociągu zarezerwowane będą przedziały osobne I klasy dla naczelnych przedstawicieli władzy rządowych ze Lwowa, mianowicie dla pp. namiestnika, marszałka kraju, prezydenta miasta itd itd.

Wybuch nafty. Z Borysławia donoszą, że na Potoku w kopalni „Elna" nastąpił olbrzymi wybuch ropy. Wydatność oceniają na przeszło dziesięć cystern na dobę.

Bliźnięta zrośnięte z sobą powiła w tych dniach włościanka Teresa Prawda, we wsi Kukuljewce pod Essegg Zupełnie prawidłowo rozwinięte noworodki, zrosłe z sobą od szyi do połowy brzucha, zmarły w kilka godzin po narodzeniu.

Anarchiści brukselscy zapierają się znajomości z Rubinim, sprawcą zamachu na króla belgijskiego. W mieszkaniu anarchisty Chapeliera znaleziono jednak pakiet, który tam zostawił Rubini. W pakiecie znajdował się między innymi sztylet, brzytwa i bilet anarchisty Mestdagha, który znikł bez wieści. Przypuszczają, że Mestdagh był wspólnikiem Rubiniego.

Drzewo ogniotrwałe. W Londynie utworzyło się wielkie towarzystwo akcyjne, które zamierza wybudować fabryki dla wyrobu drzewa ogniotrwałego. Już przed laty wynaleziono roztwór dla przesycania drzewa w Ameryce, gdzie takie drzewo używane jest do budowy statków marynarki W Anglji wynalazek został ulepszony i zastosowano go praktycznie w muzeum Brytańskiem, oraz przy budowie teatrów. Obecnie drzewo ogniotrwałe ma być wyrabiane na większą skalę, by je udostępnić szerszym warstwom ludności. Skład roztworu chemicznego, zabezpieczającego drzewo od spalenia się, jest tajemnicą wynalazcy, a dom z takiego drzewa jest o 2 do 8% droższy od budowli z drzewa zwykłego.

Cywilna subordynacja. Podczas uroczystości koronacyjnych w Londynie tworzyli szpaler żołnierze milicji, gdy pewien oficer zauważył, że jeden pan pcha się naprzód. „Dlaczego pan nie utrzymujesz porządku?" — pyta oficer milicjanta tam stojącego. „Nie mogę — ten odpowie — bo mnie samego naprzód pchają". „Nie mów mi pan tego rzeknie z gniewem oficer — od czego masz pan kolbę u karabina? Jesteś pan przecie silniejszym od tego pana". „Tak, to prawda — odparł żołnierz — ale to jest prokurzysta z naszego domu handlowego" — dodał cicho.

Lustro go zdradziło Przed sądem pokoju w Warszawie staje jako pozwany o rozbicie szyby sklepowej, mianujący się technikiem, ale w rzeczywistości bez żadnego będący zajęcia, Albert K.

Powód, w osobie pokrzywdzonego kupca Kot., domaga się zasądzenia na 23 rubli, za „umyślne" rozbicie szyby lustrzanej.

Sędzia: Dlaczego pozwany rozbił szybę?

Pozwany: Oto tak było: Będąc rozgoryczony i zły na świat cały, że zajęcia mi nie dają, wstałem rano i rozpocząłem wędrówkę po Warszawie, tu i ówdzie dopytując się o robotę. Wszędzie odprawiano mnie z kwitkiem, a niekiedy wprost za drzwi wyrzucali. Miałem kilka złotych i „po drodze" wstąpiłem do piwiarni. Tu spotkałem się z kolegami.

Sędzia: Ale to wszystko do sprawy nie należy.

Pozwany: Owszem, zaraz pan sędzia się przekona.

Sędzia: A więc mów pan.

Pozwany: W piwiarni „zaprószyło się" w głowie i w stanie podchmielonym wyszedłem na ulicę. Przed sklepem Kot. nagle dostałem zawrotu głowy i zdawało mi się, że widzę w lustrze, a raczej w szybie pana, który drwi ze mnie i pokazuje, jak się zataczam do rynsztoka. Była to istotnie moja podobizna, odbita w lustrze sklepowem. Doszedłem i uderzyłem z całych sił. Rzecz prosta, szyba się stłukła, a mnie aresztowano.

Czyż więc można mnie, człowieka „pijanego" w danej chwili, sądzić? Była tu „siła wyższa", która działała na moją niekorzyść.

Sędzia: A ja uważam, że tu była... wódka.

Świadkowie istotnie stwierdzili, że pozwany był podchmielony i że bynajmniej nie dopuścił się szkody z umysłu.

Sędzia pokoju, po wysłuchaniu pokrzywdzonego materjalnie kupca i stwierdzeniu, że szyba była warta 15 rubli, zredukował powództwo i przysądził rubli 15 na rzecz Kot.

Skarga sądowa przeciw królowi Oskarowi.

Król szwedzki Oskar ma teraz wiele kłopotów. Niedość na tem, że jego wyrok jako superarbitra w sądzie polubownym w zawiłej sprawie Samoańskiej, ściągnął na niego gniew amerykańskich patrjotów, obecnie jeden z własnych poddanych wniósł przeciwko niemu formalną skargę do sądu.

Oskarżycielem jest były poseł do sejmu, Piotr August Johanson, który opierając się na danych historycznych, wystąpił z obroną interesów dynastji Wazów. W oskarżeniu wniesionem według przepisów prawnych do szóstego departamentu sztokholmskiego sądu wyższego, opowiedziano historję szwedzkiej księżniczki Anny Helgi de la Brauche, ślubnej córki króla Gustawa IV. z Wazów, detronizowanego w roku 1809, z powodu umysłowej choroby. Zapomocą mnóstwa dat historycznych dowodzi oskarżyciel, że jego klientka była wybitną osobistością polityczną i jako taka, położyła ważne zasługi dla Szwecji i dlatego żąda, aby król wydał mu listy, które według tradycji, księżniczka de la Brauche oddała w roku 1842 ówczesnemu królowi szwedzkiemu, Oskarowi I., ponieważ właśnie listy te mają dostarczyć niezbitych dowodów na twierdzenie oskarżyciela, o wielkich zasługach klientki jego. Pomiędzy wierszami oskarżenia jednak można się doczytać, że nie chodzi tu tyle o odnowienie historycznej aureoli dziedziczki Wazów, ile o stworzenie prawnej podstawy do żądania zwrotu kilkunastu miljonów rinsdalów majątku cywilnego, jako spadku po zmarłej księżniczce.

Szósty departament wyższego sądu sztokholmskiego przyjął oryginalną skargę do wiadomości, a dopiero na najbliższej sesji postanowi, jak ją nadal należy traktować. Że zaś oskarżycielowi chodzi na serjo o sukces i wydobycie listów, świadczy fakt iż jeszcze przed dwoma laty złożył urzędowi dla spraw wewnętrznych poufny memorjał, w którym proponuje królowi „przyjacielskie porozumienie" co do owych listów, jako przedmiotu obecnej okazji. Memorjał ten przedłożono na najbliższej radzie koronnej królowi, który ku uciesze całego grona ministrów, odrzucił go z humorystyczną uwagą. Wobec tego energiczny eks poseł wystosował drugi memorjał do króla, tym razem już na rzecz urzędu marszałkowskiego. Ponieważ zaś i ten pozostał bez skutku, dlatego zastępca interesów dynastji Wazów widział się zmuszonym pójść na drogę sądową.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 21 listopada. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 664 —, Akcje węg. Zakł. kred. 699 50, Akcje Anglobanku 269·25 Akcje Unionbanku 528·—, Akcje Laenderbanku 386 50. Akcje Bankvereinu 448 50 Akcje Bodencredit 900 —, Akcje gal. Banku hipotecznego 536 —, Akcje kolei państw. 689·25, Akcje kolei połudn. 68 75. Akcji tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbetal. 451 —, Akcje kolei Północnej 5665 Akcje koleji Czerniowieckiej —·— Akcje Alpiny 354 50 Akcje Rima Muranji 465 50, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 424 —, Akcje fabryki broni —·— Akcje tureckie tytoniowe 329 —. Oblig. węg. indemn. 97 65. Renta majowa 101·—. Austr. renta koron 100 05 Węgierska renta koron. 97 45 56½ i listy Tow. kred. ziemsk. 96 10 4 proc. listy Banku kraj. 97·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·—, 4 proc. listy Banku hipot. 95 75, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 100 15, 5 proc. listy Banku hipot. 110· , 4 proc. Gal. oblig proping. 99 10, 4 proc. Gal. poż. kraj z 1893 r. 97·60, 4 proc. pożyczka m Lwowa 94 70 Losy tureckie 111·—, Marki 116 90 Ruble 252 75

— **Wiedeń** 21 listopada **Kurs giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) **procentowe:** Austr. zakl. kr. z obl. p. z r. 1880 3 proc. 263 —; Austr. zakl. kr. z ob. pr. z r. 1889 3 proc 243·—; Tow żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. —·— ; Uregulow. Du

naju z 1.701 100 zł. 5 proc, 285·—; Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 253·90; Pożyczka serbska prem po 100 fr. 8 proc. 87·—; Tureckie obl prem kolej. po 400 fr. 111·—. *b*) bezprocentowe: Budapesztańskie (Basilica) 5 zł. 18 80; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 434·—; Clary 40 zł. m. k. 185 —; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 88 50; Losy m. Krakowa 20 zł., 78·—; Pożyczka m. Lublany 41 zł. 75·—; Ofen 40 zł. 190·—; Palffy 40 zł. m. k. 182·—; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł 65 —; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·75; Los fund. arc. Rudolfa 10 zł. 70·—; Salma 40. zł. m. 243·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 77·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 230·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 429 —

— **Wiedeń** 21 listopada. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 21 05 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. 28·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 37 60 do —·—. Tendencja bez zmiany

— **Berlin** 21 listopada. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·75, Staatsbahny 148 50, Disconto Comandit 187·10, Berlińskie Tow. handl. 155 10, Laura 200 60, Bochumery 165 40, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216 70, Kolej warszaw. wied. 181 50, Kolej morza Śródziemnego 86·40, Kolej Meridionalna 130 80, Losy tureckie 121 50, Renta włoska 103·30, Harpener" kopalnie węgla 168·—, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 334 75, Lombardy 18·25, Kolej Henry 97 80, Niemiecki bank narodowy 115·10, Kanada Proferod 128·—; Akcje żeglugi hamburskiej 97·60; Warszawa krótka (Kurz Warschau) 215 80.

— **Berlin** 21 listopada. Austrj. banknoty 85 45, spirytus 41·50.

— **Frankfurt** 21 listopada. Austr. kred. 209 50; Kolej państw. —·—; Laura —·—; Disconto 186 90; Alpiny —·—.

— **Paryż** 21 listopada. 3% renta 99 27; marka 30 75.

Odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański Milski i Sp. — Z drukarni W. Schmitta i Sp.

Wpływ kobiety.

Dramat w 7-miu odsłonach Juljana Zubczewskiego.

Więc ma „to" 7 odsłon i ma być dramatem. Treść zaś tych siedmiu odsłon da się wygodnie streścić w siedmiu słowach, co zda się być trochę za mało, jak na dramat o 168 kartkach druku. Natomiast można się z góry domyśleć, że aby dojść do tych poważnych rozmiarów, musi być owa treść znakomicie rozwodniona.

Ale nie o to nam chodzi. Zbyt wielu ludzi sięga po laury autorskie, więc i mnóstwo podobnych dramatów na świat się rodzi — a jak się nagle zjawiły, tak prędko znikają z półek księgarskich i nikt ich nie czyta, więc też i nikt ich krytyką nie zaprząta sobie głowy. Ten dramat atoli znalazł się w tych wyjątkowych warunkach, że musi być czytanym. Bo oto autorem jego jest dyrektor zakładu naukowego żeńskiego, który swój utwór pisał tendencyjnie dla swych młodych uczenic, stworzył rzecz ideową, jak mu się zdaje, prawdopodobnie, aby swe wielkie etycznie myśli przeciwstawić zgubnemu wpływowi modernistycznej literatury, aby świat powstrzymać nad zawrotną przepaścią upadku moralnego, w jakiby się niechybnie w razie niepojawienia się onego potężnego dramatu stoczył. Że rzecz ideową, mającą tak szczytny cel na oku, należy ile sił starczy, rozszerzać, to pojął sam autor i nie omieszka tego czynić, a swój szlachetny zapał posuwa do tego stopnia, że ofiarowuje niezamożnym seminarzystkom swój utwór... na raty. Że w tych warunkach nie znajdzie się ani jedna, którąby się ośmieliła nie skorzystać z tej rzadkiej, a oryginalnej sposobności — to pojmie snadnie każdy, ktokolwiek zna stosunek uczenicy do swego mistrza, pana życia i śmierci.

Jak się tedy przedstawia ów ideowy dramat i gdzie tkwią owe zwycięskie idee, mające zbawić seminarzystki?

Oto treść: Profesor mający głupią żonę, kocha się w kokieteryjnej nauczycielce przez odsłon pięć; w szóstej ni stąd, ni zowąd z nią zrywa, aby w siódmej wpaść napowrót w objęcia prawowiernej małżonki.

Myśl zaś dramatu jasna: nie godzi się sędziwemu panu dawać się ładnej pannie sprowadzać z drogi obowiązków małżeńskich. Myśl stara, jak świat i jego grzechy, stała się w ostatnich czasach znów młodą, dzięki kilku nowszym pisarzom. Na niej oparł Przybyszewski swój dramat, który wstrząsa do szpiku kości i grozą swoją mógłby szatana wstrzymać od spełnienia grzechu. Ale Przybyszewskiego nie wkłada się w ręce młodzieży, aby pełnił tę misję ideowo-moralizującą, bo Przybyszewski z góry osądzony, jako „nie dla panien".

A czyni się to, zupełnie zresztą słusznie, dla realizmu w przedstawianiu pewnych rzeczy, dla drażliwości pewnych scen, — wogóle dla tego wszystkiego, czego młoda panna nie zna, a więc i nie rozumie, a ze sceny poznawać zupełnie nie ma potrzeby. A dramat p. Z., jakiem prawem wtyka się w ręce tym samym pannom?

„Bo będąc prawdziwym, nie przedstawia jednak w całej nagości tych stron życia, których się nie wszystkim odsłania" — pomyśli każdy. Grubo się jednak źle zawiedzie, wziąwszy książkę do ręki i zacząwszy ją wertować. Znajdzie tam bowiem mnóstwo rzeczy, których się znaleźć nie spodziewał.

Między dwiema głównemi osobami dzieje się mnóstwo scen miłośnych, buduarowych, wcale daleko dochodzących, które autor z wszystkimi szczegółami rozwija przed oczyma czytelnika, a dla większej plastyczności obrazu, wykańcza go dopiskami w nawiasie.

Młode nauczycielki rozprawiają z nieprawdopodobną znajomością rzeczy o wolnej miłości i jej skutkach; jedna z nich, ta właśnie, co opętała starego pana profesora, dowodzi, że ma prawo używać świata na równi z mężczyzną; a widać, że chce go na szeroką skalę używać, bo wzywa wszystkich mężczyzn, młodych i starych, tu, do swoich stóp. Potem rezolutnie dodaje: „Pozwoliłam sobie... i cóż mi się stało? Było trochę krzyku i świętego oburzenia... i koniec".

Jest i filozoficzny djalog o metresach i ich stanowisku w społeczeństwie. Są kłótnie małżeńskie, które dążąc do skrajnej prawdy życiowej, stoją się nieprzyzwoicie ordynarne. Są i sceny miłośno-naiwne. Kochą się np. w tej pannie między innymi pewien maturzysta, a gdy zbytnio warjuje i zbyt natarczywie wynurza swą miłość, piękna panna po macierzyńsku go uspakaja i zamyka mu usta pocałunkiem, mówiąc: „No, daj buzi chłopczyku i bądź zdrów." Proszę sobie wyobrazić zachęcająco-patrjarchalne czasy, w których panny całują po macierzyńsku studentów, kończących gimnazjum.

Tak się mniej więcej przedstawia realizm, który chce być cenzurowanym. Dodać trzeba, że jest on słabym i niezgrabnym, ten naturalizm p. dyrektora — czuje się, że te sceny buduarowe maluje nie specjalista, że się tak wyrażę i nie z własnej, zmysłami podsycanej fantazji.

A reszta akcji?

Oto siedzi sobie np. nauczycielka w szkole i przez kilka kartek uczy czytać, pisać, rachować, słowem wyczerpuje cały materjał przepisany dla szkoły normalnej, z zachowaniem wszystkich genjalnie wyrafinowanych metod i sztuczek, nader subtelnie wyprodukowanych przez radę szkolną krajową. A czytelnik po tej godzinie lekcji opuszcza głowę na piersi, pokonany i przygnębiony i zda mu się, że czuje nad sobą stojące groźne widmo p. dyrektora, które go wali w kark i mówi: „A widzisz, będziesz teraz pamiętał, jak wygląda postępowa nauczycielka czteroklasowej szkoły normalnej!"

Inna budująca scena: Dzień imienin profesora, występuje uczeń na czoło kolegów i prawi przez dwie kartki kwiecistą przemowę (nie mającą naturalnie nic wspólnego z akcją), wypracowaną tak jak na porządnego ucznia przystało — na co p. profesor w szlachetnem wzruszeniu odpowiada nie mniej długą i nie mniej gimnazjalną oracją.

Zebranie towarzyskie w domu profesora, nastrój z *Małego Światka*, czytają poezje. Piękna panna dobywa skądeś wiersz gospodarza, ten zdradzony że jest poetą, skromnie się żenuje (bo i ma też czego) i czyta: Jeden poeta kocha okropnie jedno dziewczę-anioła i pewnego razu podpatruje, jak ów anioł całuje się doskonale z jednym panem. Wówczas

„Rażony tem dziwnem widzeniem,
Rozbrat wziął naraz z natchnieniem,
Które go niosło nad chmury!
A zbratał się — z kulą dwurury!"

Proszę nie podejrzywać przypadkiem, że zmyślam lub przekręcam. Jestto autentyczne, a stało się to na str. 66, gdzie też jest do oglądnięcia cały ów wiersz.

Jedna z osób dramatu pod wpływem tego tragicznego poeciego końca woła z głębi rozdartego żalem serca: „Biedny poeta!"

I my bylibyśmy bez serca, gdybyśmy z głębokiem przekonaniem nie przyłączyli się do tego serdecznego wykrzyku: „Biedny poeta!"